

ANNA OSIŃSKA

orcid: 0000-0002-5191-7906

e-mail a.osinska@bn.org.pl

Homo reminiscens – człowiek pamiętający w prozie współczesnej Stefana Żeromskiego*

DOI: 10.36155/RBN.54.00002

Bibliografia prac o twórczości Stefana Żeromskiego jest ogromna i chociaż badacze dostrzegali obecność problematyki pamięci w jego dorobku, to warto poszerzyć ich przemyślenia o interpretacje relacji między pamięcią a podmiotowością ujawniających się w kreacjach bohaterów literackich pisarza. Warto podjąć tę kwestię, ponieważ Żeromski o pamięci myślał i pisał, zastanawiał się nad jej wartością w *Dziennikach*, antropomorfizował ją w słowie literackim, a w ostatnich notatkach uwzględnił jej rolę w życiu człowieka. Zainteresowanie relacją między pamięcią a podmiotowością ujawniają już pierwsze opowiadania. Ostatnia powieść, *Przedwiośnie*, traktuje zaś o zaniedbaniach wobec wartości pamięci. Twórczość Żeromskiego nie jest jednolita, pisarz podejmował różne tematy i w różnych konwencjach je realizował, dlatego też jego dyskurs o pamięci nie jest jednowątkowy.

Pisarzem pamięci czyni Żeromskiego nie tylko sięganie do dziejów historycznych i ich literackie opracowanie (przykładem *Popioły*, *Sułkowski*). Dotykał

* Artykuł zawiera wnioski z rozprawy doktorskiej pt. *Homo reminiscens – kreacje bohaterów literackich Stefana Żeromskiego wobec problemów nowoczesnej podmiotowości*, obronionej 29 listopada 2021 roku na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, napisanej pod kierunkiem prof. ucz. dr hab. Doroty Kielak.

także pamięci w jej wymiarze indywidualnym, umieszczając bohaterów w sytuacjach intelektualnych starć z przeszłością, uwikłanych nie tylko w problemy społeczne, obyczajowe, polityczne, lecz także zmagających się z własnym wnętrzem. Tworzył postaci poszukujące sensu własnego życia, pragnące zmiany, próbujące odkryć własną tożsamość w konfrontacji z otoczeniem i z przeszłością, korzystające z wynalazków czasów nowoczesnych, podróżujące i odkrywające świat kultury, które zatrzymują się przy pamiątkach przeszłości i rozważają wartość dziedzictwa. Razem tworzą portret *homo reminiscens* – człowieka, który podejmuje wysiłek wspomnienia.

Reminiscencja, z łacińskiego *reminiscor, reminisci* oznacza przypominanie sobie, przywoływanie czegoś, myślenie o czymś, zastanawianie się nad czymś¹. *Homo reminiscens* (od *reminiscor*) wskazuje na człowieka pamiętającego, który przywołuje coś na pamięć po to, aby się nad tym wspomnieniem zastanowić, rozważyć, przywołuje na pamięć w jakimś celu². Nie pozostaje bierny emocjonalnie wobec tego, co przywołuje. Pod pojęciem tym uwzględnione zostały kreacje Tomasza Judyma (*Ludzie bezdomni*), Ewy Pobratyńskiej (*Dzieje grzechu*), Piotra Rozłuckiego (*Uroda życia*), Ryszarda Nienaskiego (*Nawracanie Judasza, Zamieć*), Witolda Granowskiego (*Charitas*), Cezarego Baryki (*Przedwiośnie*).

Przymiotnik „pamiętający” wskazuje na pamięć w pismach literackich Żeromskiego jako na zdolność aktywną, co znajduje swe odzwierciedlenie w literackiej dynamice jej przemian, realizowanej od kreacji bohatera o traumatycznej, stale obecnej i nieprzemijającej pamięci (Tomasz Judym), przez poszukiwania zapomnienia (Ewa Pobratyńska), aż po napływ niechcianych myśli, będących zarówno źródłem cierpienia dla bohatera, jak i odkrywających w nim przestrzenie okrucieństwa czy wręcz nienawiści wobec innych (Ryszard Nienaski, Witold Granowski). Jest to także kreacja bohatera na nowo odkrywającego dziedzictwo przeszłości, dziedzictwo rodowe, postwspomnienia o krewnym (Piotr Rozłucki),

1 W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 437. W tłumaczeniu greckim reminiscencja ma swój odpowiednik w *anámnēsis*, oznaczającym przypomnienie. Źródła tego pojęcia sięgają Platona, zdaniem którego anamneza była przypominaniem sobie idei, prawd, jakie dusza poznała w poprzednim istnieniu. Por. G. Reale, *Myśl starożytna*, tłum. E. I. Zieliński, Lublin 2003, s. 174. W nieco szerszym świetle widział to zagadnienie Arystoteles, który w pracy *O pamięci i przypominaniu sobie* stwierdził, że przypomnienie „nie jest ani odzyskiwaniem pamięci, ani jej nabywaniem”. Por. Arystoteles, *O pamięci i przypominaniu sobie*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 3, tłum. P. Siwek, Warszawa 2003, s. 239. Wyrażał przekonanie, że człowiek może uruchamiać pamięć w sposób świadomy, przejmując kontrolę nad wspomnieniami. *Anámñēsis*, czyli świadome wspomnienie, łączy się z ruchem, czynną pracą pamięci. Poszukując wspomnień „wprawiamy się w ruch swoją własną mocą”, ibidem, s. 240. Stagiryta wiedział, że pamięć dotyczy jedynie przeszłości („przedmiotem pamięci jest fakt przeszły”, ibidem, s. 233), a człowiek pamiętać może tylko to, co poznał.

2 *Słownik łacińsko-polski*, t. 4, P–R, oprac. T. Górski, Warszawa 2007, s. 508.

protagonisty, który doświadcza niepewności wobec samego siebie, jak również wobec przyszłości, dostrzegającego to, że modernizacja świata przyczynia się do kryzysu pamięci. Przykładem jest Ryszard Nienaski i jego zastanowienia nad zabytkami przeszłości, burzonymi i zastępowanymi przez nowe budowle.

W twórczości literackiej Stefana Żeromskiego po 1918 roku wyciszone zostają pragnienia i poszukiwania zapomnienia o przeszłości w rozrywkach, charakterystyczne dla Ewy Pobratyńskiej, traci na sile uciążliwy chaos myśli, przemieniający się w nienawiść wobec innych, obecny w kreacjach Ryszarda Nienaskiego i Witolda Granowskiego. Bohaterowie nie zmuszają się do paradoksalnej sytuacji aby pamiętać o zapomnieniu. Po śmierci Adama Żeromskiego pisarz dokonuje pogłębionej refleksji nad znaczeniem wspomnień. Ujawnia to *Wspomnienie o Adamie Żeromskim* (1919), w którym – oprócz utrwalenia chłopca – przebija się żal ojca wobec własnej bezsilności, następnie opowiadanie *Złe spojrzenie* (1920) o utracie, jakiej doświadczył doktor Zenon, przeżywający śmierć dwiętnastoletniego syna³. Ujawniają to również ostatnie opowiadania – *Puszczajdołowa*, *Wilga*, opowiadania o wyciszonej narracji pamięci, zdystansowanej, przemilczanej, wypełnionej tajemniczym niedopowiedzeniem.

Dramat *Biała rękawiczka* zapowiada przełom w myśleniu pisarza nad pamięcią, szeroko rozwinięty w *Przedwiośniu*, gdy presja innych przyczynia się do reinterpretacji uczuć wobec miejsc pamięci, a w konsekwencji do ich straty, gdy wspomnianie i opowiadanie o przeszłości staje się dla słuchaczy nudne i śmieszne. Zarówno w *Przedwiośniu*, jak i w innych powieściach współczesnych Żeromskiego odnajdujemy wątki związane z nowoczesnością: rozpad rodziny o wielopokoleniowym rodowodzie, a w konsekwencji niechęć do zgłębiania znaczeń rodowej przeszłości, brak autonomii, rozumianej jako świadomość samego siebie, wewnętrzna słabość, która przyczynia się do podatności na sugestie innych.

Dynamika literackich przemian pamięci pokazuje, że kwestia zdolności pamiętania bohaterów literackich była obecna w warsztacie artystycznym pisarza i poddawana twórczemu namysłowi. W jaki sposób Żeromski – za pomocą kreacji *homo reminiscens*, człowieka pamiętającego – diagnozował nowoczesną podmiotowość jako rozbitą i zmagającą się z rozbiem, a także, jak za pomocą kreacji *homo reminiscens* tworzył projekt podmiotowości scalanej?

3 Na temat konsolacyjnej funkcji wspomnień w opowiadaniu *Złe spojrzenie* i *Wspomnieniu o Adamie Żeromskim* pisała Karolina Szymborska, por. *O Adamie Żeromskim wspomnienie, czyli comfortbook Stefana Żeromskiego*, w: eadem, *Mors immatura. Dziecko i śmierć w literaturze i kulturze drugiej połowy XIX i w początkach XX wieku (na tle europejskim)*, Kraków 2019, s. 307–337. *Wspomnienie o Adamie Żeromskim* jako refleksyjną próbę rozliczania się z ojcostwa interpretował Wojciech Gruchała, por. *Adam – drugi ja*, w: idem, *Dobosz. Stefan Żeromski na drogach niepodległości*, Warszawa 2021, s. 78–119.

Bohater w niewoli wspomnień, czyli o roli pamięci w procesie autoidentyfikacji

Czas powstawania *Ludzi bezdomnych* to okres intensywnego rozwoju badań nad pamięcią. Zdaniem Suzanne Nalbantian to właśnie koniec XIX wieku nazywany jest „złotą erą pamięci”⁴, do czego przyczynił się rozwój medycyny i psychologii. Trzeba jednak zauważyć, że o ile Stefan Żeromski (a wraz z nim inni pisarze Młodej Polski – Stanisław Brzozowski, Karol Irzykowski, Stanisław Przybyszewski, Stanisław Wyspiański) ukazywali swoich bohaterów jako uwikłanych w pamięć, o tyle naukowcy pisali o pamięci jako nieprzecenionej zdolności. Początek XX wieku to czas licznych wznowień lub nowych publikacji na temat mnemotechniki, czyli sztuki zapamiętywania i utrwalania pamięci (*ars memoriae*). Ta wywodząca się z czasów antyku umiejętność na przestrzeni wieków przeszła szereg przekształceń, jednak to, co pozostało wspólne, to postulat doskonalenia pamięci.

W *Ludziach bezdomnych* Żeromski ujawnił się jako pisarz zainteresowany pamięcią człowieka skrzywdzonego i jej wpływem na stabilność podmiotowości bohatera. Wspomnienia Tomasza Judyma są nieprzepracowane, skupione wokół obrazu domu, w którym zaznawał poniżenia. Bohater przeżywa ból dawnych kar, który nie przechodzi pomimo upływu czasu: „Czemuż go coś w sercu tak niewysłowienie boli? Czemuż daleko gorzej niż wtedy?”⁵. „Ból jest warunkowany nie tylko przez nas samych – twierdzi badacz pamięci ciała, Thomas Fuchs – ale też przez sytuacje i stosunki związane kiedyś z jego wystąpieniem”⁶. Judym wspomina wtedy, gdy zachodzą zbieżności pomiędzy stanem, w jakim się znajduje (pośpiech przy wyjeździe z dotychczasowego domu), a tym, co w przeszłości zmuszało go do pośpiesznych ucieczek (strach przed gniewem opiekunki). Bolesna przeszłość wydaje się być dla niego nieustannie aktualna. Nie dokonuje reinterpretacji wspomnień, jedynie poszukuje odpowiedzi na pytania, dlaczego rany psychiczne zadane przed laty bolą bardziej teraz niż wówczas. „Rzeczywistość powracająca w pamięci – twierdzi Marek Zaleski – jawi się w powtórzeniu (i tym samym w opóźnieniu). Poprzez opóźnienie właściwe powtórzeniu to, co przedstawione,

4 S. Nalbantian, *Pamięć w dobie psychologii dynamicznej: XIX-wieczne konteksty*, z angielskiego przeł. O. Mastela, „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 4, s. 17.

5 S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, oprac. W. Wasilewska, Warszawa 1997, s. 303.

6 T. Fuchs, *Pamięć ciała i historia życia*, tłum. U. Schrade, w: *Pamięć w filozofii XX wieku*, red. Z. Rośińska, Warszawa 2006, s. 167.

istnieje w y r a ż n i e j”⁷. Również Zygmunt Freud zauważał, że wspomnienia szczególnych przeżyć dzieciństwa, nie poddawanych wówczas interpretacji, p ó ż n i e j uzyskują i interpretację, i zrozumienie⁸. Judym opowiada innym o swej przeszłości, przez co podtrzymuje ją i wzmacnia, zapewniając jej żywotność. W konsekwencji nie potrafi wytłumaczyć sobie, że nie jest tym, kim był dawniej, że sens przeszłości jest możliwy do refleksyjnego odkrycia. Świadomość ta stanie się udziałem bohaterów *Dziejów grzechu*, wyrażona w słowach Łukasza Niepołomskiego, który w rozmowie z Ewą Pobratyńską zauważy, że wspomnianie prowadzi do wiedzy, iż człowiek nie jest tym samym, kim był w przeszłości. „Miarą podmiotowej dojrzałości – twierdzi Agata Bielik-Robson – jest bowiem dobrze przepracowana pamięć, dzięki której podmiot potrafi swoją historię opowiedzieć tak, by inni mogli wyciągnąć lekcję z jego opowieści”⁹.

Ewa Pobratyńska, poszukując prawdy o samej sobie, doświadcza samorozumienia, konfrontując przeszłość z teraźniejszością. Po rozstaniu z Łukaszem Niepołomskim poszukuje odpowiedzi na pytania „Kto ja jestem? Co ja czynię?”¹⁰, dostrzegając, że jest sama z bezpowrotną przeszłością: „Jestem obarczona ciężarem ponad siły”¹¹, „Jestem skazana”¹², skazana na przeżywanie wspomnień, które wszędzie ze sobą unosi. Nakaz pamięci, będący wewnętrznym imperatywem, staje się jednocześnie podstawą uzależnienia od obiektu wspomnień. Ukazany jest tu rodzaj świadomego autozniewalania się przez bohaterkę, przysięgającą nigdy nie zapomnieć mężczyzny, z którym łączyły ją skryte przed domownikami uczucia i kilka listów. W *Dziejach grzechu* zachowaniu równowagi wewnętrznej sprzyjać ma wypracowanie umiejętności zapomnienia. W zapomnieniu Ewa dostrzega jedyny ratunek na wymazanie z własnej biografii niepokojącej przeszłości, a nie mogąc go osiągnąć, próbuje zagłuszyć głos wspomnień.

Przekroczenie granic własnej pamięci wydaje się niemożliwe dla bohaterów Żeromskiego, którzy doświadczają wewnętrznego niespełnienia pod wpływem niezrozumiałych lub nieusuwalnych wspomnień. Człowiek nie może uniezależnić się od własnej przeszłości, co ma swe odzwierciedlenie w kreacji uwikłanych w pamięć bohaterów Żeromskiego. Pamięć, która nie przynosi ukojenia,

7 M. Zaleski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 7.

8 Z. Freud, *Przypominanie, powtarzanie i przepracowanie*, w: K. Pospiszyl, *Zygmunt Freud: człowiek i dzieło*, Wrocław 1991, s. 267.

9 A. Bielik-Robson, *Pamięć, czyli farmakon*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 77.

10 S. Żeromski, *Dzieje grzechu*, t. 1, oprac. E. Jaworska, Warszawa 2015, s. 112.

11 Ibidem, s. 113.

12 Ibidem, s. 113.

urasta do rangi „ciężaru ponad siły”, jak u Ewy Pobratyńskiej. Świat literacki Żeromskiego skonstruowany jest również i tak, aby bohater miał szansę na sprawdzenie własnych ograniczeń, gdy nie potrafi zapominać nawet w podróży, będącej ucieczką przed samym sobą. Jeżeli nie można pozbyć się uciążliwie powracających reminiscencji, to może należy „opowiedzieć” swoją przeszłość inaczej, podjąć próbę zdefiniowania samego siebie „od nowa” w procesie reinterpretacji przeszłości.

Poszukiwanie przez bohatera wiedzy o sobie naznaczone jest reinterpretacją, przeformułowaniem tego, co dotyczyło przeszłości po to, aby mieściło się w granicach teraźniejszości. Taki też profil budowania tożsamości, budowania w nieustannym napięciu pomiędzy przeszłością a teraźniejszością odpowiada wewnętrznej grze, którą prowadzi Witold Granowski, modyfikując własną pamięć. Próbuje on zagłuszyć w sobie głos pamięci i niepokoje, jakie wywołało wspomnienie o pragnieniu śmierci córki, aby przejąć jej majątek. Przykład bohatera *Charitas*, bohatera dokonującego „selekcji” wspomnień, pokazuje, w jaki sposób pamięć można konfigurować i uelastycznić, poddając ją reinterpretacji. Granowski, próbując nadać sens własnej teraźniejszości, mistyfikuje wizję przeszłości. Próbuje ułożyć ją w kształt odpowiadający potrzebom teraźniejszości, czyli służący umocnieniu swojej upragnionej tożsamości sprawiedliwie wzbogaconego milionera. „Ja może się konstytuować na istotnym dla niego zakłamaniu, i nie jest to bynajmniej wypadek rzadki”¹³ – przekonywała Barbara Skarga.

Bohaterowie *Przedwiośnia* wykreowani zostali w taki sposób, aby pokazać, jak niebezpieczne dla podmiotowości skutki może wywołać zarówno powierzenie wspomnień innym, jak i świadome ich modelowanie. Kreacja Cezarego Baryki zapowiada profil bohatera, którego pamięć indywidualna może zostać zmanipulowana ideologicznie, a myśl o przeszłości przemieniona w nienawiść. „Pamięć to warunek wewnętrznej wolności – twierdzi Jan Tomkowski. – Człowieka, który gospodaruje swobodnie bogactwem pamięci, nie można kształtować w dowolny sposób, nie można nim manipulować. Pamięć staje się w takich wypadkach instrumentem oporu – potężnym i nieuchwytnym”¹⁴. Blisko sytuuje się tutaj zdanie Tadeusza Konwickiego o demaskowaniu destrukcji społecznych ram

13 B. Skarga, *Tożsamość ja i pamięć*, „Znak” 1995, nr 5 (480), s. 12. Fakt przeformułowania wspomnień w celu dopasowania ich do ram teraźniejszości i oddalenia kłopotliwych doświadczeń Birgit Neumann odnajdywała w pracach Freuda. B. Neumann, *Literatura, pamięć, tożsamość*, tłum. A. Pełka, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 253.

14 J. Tomkowski, *Eseista jako literacki przemytnik*, w: *Prace dedykowane profesorowi Świetłanowi Musijenko*, idea i wstęp J. Ławski; red. nauk. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 720.

pamięci, czynionych „w sytuacji politycznego i ideologicznego zniewolenia”¹⁵. Kontekst historyczny Żeromskiego jest inny, jednak i u niego pamięć indywidualna znajduje się w niebezpieczeństwie. „W książkach Konwickiego (a także w jego filmach) – pisała Elżbieta Feliksiak – mamy do czynienia ponad wszystko z ruiną pamięci. Z ruiną jej fundamentów, które są przecież także podstawą życia”¹⁶.

Reintegrująca moc pamięci w kreacji bohaterów

Jeżeli potraktować interpretację literatury jako czynność udzielania odpowiedzi na pytania, które należy dobrze usłyszeć, to warto zwrócić uwagę i na to, o co pytają sami bohaterowie Żeromskiego. Ewa Pobratyńska w pierwszej rozmowie z Łukaszem Niepołomskim zapytała: „Czy jest człowiek, który by nic nie dziedziczył?”¹⁷. Jej pytanie kieruje myśl na zagadnienie wartości dziedzictwa dla bohatera o nowoczesnej świadomości.

Wspomnienia zdobywane poprzez słuchanie innych tworzą postpamięć. Termin ten, zaproponowany przez Marianne Hirsch¹⁸ odnosi się do treści przeszłości, które człowiek poznaje dzięki relacjom innych. Słuchanie wspomnień najczęściej ukierunkowane jest na poznanie prawdy własnej tożsamości, ugruntowanie jej i umocnienie duchowych więzi z przeszłością, co przemienia się w świadomości jednostki w poczucie posiadania cennego dziedzictwa. W tym znaczeniu korekty innych do indywidualnych wspomnień nie wpływają na przypisywanie przeszłości pejoratywnego znaczenia, jak miało to miejsce w *Przedwiośniu*, ale przyczyniają się do odzyskania czegoś ważnego i cennego. Tak poznana *memoria* wyznacza moralne standardy postępowania:

Wyobrażenie czyjś doświadczenia, wczucie się w realnie zaistniałą sytuację, niemożliwą do odtworzenia w jakikolwiek sposób, oraz fakt, że była ona udziałem bliskiej osoby, stwarzają poczucie zobowiązania do współodczuwania

15 E. Feliksiak, *Konwicki i Żeromski. Za każdym razem jest ta sama rzeka*, w: eadem, *Antropologia literatury. Interpretacje i studia*, Kraków 2014, s. 352.

16 Ibidem, s. 352.

17 S. Żeromski, *Dzieje grzechu...*, s. 66.

18 M. Hirsch, *Family frames: photography, narrative and postmemory*, Cambridge 1997. Rozumienie postpamięci zazwyczaj odnoszone jest do relacji osób ocalałych w czasie II wojny światowej, przede wszystkim tych, którzy doświadczyli Holocaustu. Badaczka podkreśla jednak, że termin ten odnosi się nie tylko do pamięci traumatycznych wydarzeń wojennych. Jej przedmiot można również widzieć w pamięci rodowej, służącej umacnianiu własnych korzeni i w tym znaczeniu jest tutaj przywoływany.

i zarazem zadośćuczynienia. Poczucie to naznacza i obarcza postpamiętającego. Nie pozwala mu uwolnić się nie tylko od przekonania o koniecznej solidarności z osobą przekazującą mu swoją wiedzę o przeszłości i emocje, lecz także od przeświadczenia o obowiązku ich przechowywania¹⁹.

W podobnym kontekście Barbara Skarga posługiwała się terminem „sobość”, poprzez który rozumiała tożsamość jako podlegającą samokreacji²⁰. „Sobość” określa tożsamość tego, kto rozpoznaje ślady własnej przeszłości. „Sobość jest tożsamością podmiotu rozpoznającego ślady, które go ukształtowały, mającego świadomość ich obecności i siły. Wydaje się, że taka charakterystyka jest trafna w odniesieniu do dysponujących postpamięcią”²¹. Jednak może ona przyczynić się do destabilizacji lub wręcz destrukcji podmiotowości, gdy wyzwala „introwertyczne, traumatyczne zmaganie się z przeszłością i indywidualną próbę jej przepracowania, albo ekstrawertyczne, nacechowane poczuciem misji działanie na rzecz upublicznienia tego doświadczenia i wiedzy o nim”²².

„Uleczenie wymaga odzyskania wypartych wspomnień”, twierdził Tzvetan Todorov²³. Postpamięć, którą zdobywa bohater *Urody życia*, Piotr Rozłucki, nie zamyka go w granicach przeszłości, nie zakłóca jego teraźniejszości. Bohater nie jest melancholikiem, wręcz przeciwnie, jest zwrócony twarzą ku przyszłości, co uwydatni poprzez marzenia o nowoczesnych, szklanych domach. Pamięć rodowa jest więc siłą, która może przyczynić się do podtrzymania duchowości. Co więcej, dziedzictwo kultury, które sam w sobie wypracowuje, zbudowane jest na dziedzictwie rodowym, ku któremu niejednokrotnie się zwraca.

Jednak nie zawsze dziedzictwo można przekazać, o czym traktuje wypowiedź Michała Rozłuckiego. Jego słowa skierowane do Piotra odnoszą się do dziedzictwa ukrytego pod symbolem „wyprawy”, posagu, którego nie mógł ofiarować zaręczonej córce, Kamili:

Na świecie jest tak: młodość, miłość, szczęście. Wszystko wtedy dobre, wszystko się wszystkiemu raduje, a samo nawet nie wie czemu. Dobry wtedy sosnowy stół i złamany stołek. Ale miłość męska stygnie i szuka tego samego szczęścia

19 K. Kaniowska, *Postpamięć*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 304.

20 B. Skarga, *Tożsamość ja i pamięć*, s. 4–19.

21 K. Kaniowska, *Postpamięć*, w: *Modi memorandi...*, s. 305.

22 Ibidem, s. 304.

23 T. Todorov, *Nadużycia pamięci*, cz. 1, przeł. A. Dwulit, „Znak” 2011, nr 9 (676), s. 86.

gdzie indziej, a na łonie kobiecym zostaje dziecko. To się nigdy nie odmienia. Nadchodzą okrutne boleści ciała i duszy, skądś wynikają, a na nic są nikomu... Wtedy się okazuje, że owa „wyprawa” konieczna była, konieczna, mój miły. Miłość – to tak dobrze i tak pięknie! Ale kobieta musi mieć w schowaniu płótno. Do przewinięcia dziecka – i ran – trza płótna. To darmo, mój miły²⁴.

Dziedzictwo postpamięci umożliwiło Piotrowi zachowanie wewnętrznej spójności, a jednak nie nadał on odzyskanym wspomnieniom dominującej pozycji. Jak pisał Todorov: „dorosły człowiek nie może organizować swojego życia wokół wspomnień z dzieciństwa”²⁵. Charakterystyczny dla nowoczesnej podmiotowości brak zakorzenienia w dziele Żeromskiego okazuje się być rekompensowany przez postwspomnienia, które ratują tożsamość bohatera przed wewnętrznym pęknięciem, czego nie mogli doświadczyć zniewoleni przez pamięć Ewa Pobratyńska czy Ryszard Nienaski. Paryskie dzieło Żeromskiego (*Uroda życia*) traktuje o dziedzictwie rodowym tak interpretowanym, aby mogło stać się niczym „płótno” z wypowiedzi Michała: kojącym wewnętrzne rany i dającym nadzieję.

Kojących postwspomnień doświadcza też Cezary Baryka. Matka wyposaża go w pamięć utraconej Sekuły, rodzinnego majątku pod Siedlcami. Widok stawu w dworskim Chłodku wywoła w Cezarym wrażenie *déjà vu* niespotykane u poprzednio przywołanych bohaterów:

Cezary został wprost uderzony przez wrażenie, że już to miejsce zna, już je widział niegdyś – że już tu był. Co więcej – dziwnie niesamowity żal ścisłał mu serce na widok sennowładztwa tej wody – jakby za tym miejscem tęsknił latami. Jakimże sposobem to być może? – zadawał sobie pytanie. – Byłoz to niegdyś we śnie, już tak dawno przespanym, że zginął do cna w pamięci? I oto wtedy przepłynęło przez jego serce dziwaczne a przejmujące boleścią słowo: „sekuła”.

– Ach – westchnął z głębi – prawda... Przypominam sobie... Toż to za takim oto stawem, za własną jakąś „sekułą” moja matka przepłakała swoje życie.

Z podwójną zachłannością objął oczyma tę tutejszą „sekułę” i nie mógł nasycić się jej widokiem²⁶.

24 S. Żeromski, *Uroda życia*, oprac. K. Zapałowa, Warszawa 1993, s. 293.

25 T. Todorov, *Nadużycia pamięci...*, s. 86.

26 S. Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 1996, s. 175.

Jest to jedna z tych chwil, którą Maurice Halbwachs nazwałby „izolującą” człowieka od społeczeństwa:

[...] pamięć kontemplacyjna czy pamięć-marzenie pomaga nam wymknąć się na chwilę społeczeństwu. Jest to jedna z rzadkich chwil, w których udaje nam się całkowicie wyizolować, ponieważ nasze wspomnienia, a zwłaszcza te najdawniejsze należą w pełni do nas, a ci, którzy mogliby je odczytać w nas samych tak dobrze, jak my to czynimy, albo odeszli, albo rozproszyli się po świecie²⁷.

Baryka również zewnątrznie wydaje się wyizolowany, zdaje się nie dostrzegać towarzyszącej mu Karoliny. W literaturze jest wiele przykładów opisów reminiscencji, które rozbudziło spojrzenie w taflę wody (przykładem *Liryki lozańskie* Mickiewicza, *Leman dla Miłosza*). Zapatrzenie zazwyczaj przynosi wewnętrzne ukojenie i uzdrowienie. Interesujące jest to, że niemal zawsze, a przynajmniej w powyższych przykładach, dzieje się to w momencie kryzysowym dla patrzącego. Przed Cezarym Baryką z mostu w płynącą rzekę patrzył Piotr Rozłucki, gdy szukał ratunku przed napływającymi wspomnieniami o Tatianie. To wtedy odnalazł wewnętrzny spokój. Cezary przeżywa wspomnienia kilka dni po tym, jak rozmyślał nad utratą rodziców wpatrzony w leniecką biblioteczkę. Oto wyobraźnią rozpoznawał miejsce, które zapisało się w jego pamięci z opowiadań matki.

Powyższy ustęp powieści jest jedną z piękniejszych scen literackich, gdy widok tego samego miejsca wyzwała w obserwujących protagonistach dwie odmienne reakcje: razem z Cezarym obserwuje staw Karolina i w niej również jego widok uruchamia pamięć. Cezary rozpoznaje go za pomocą wspomnień, które pozostawiła mu matka. Karolinie staw przypomina ten przy jej utraconym majątku na Ukrainie: „Mama, wyrzucona z naszego domu, siedziała za takim właśnie stawem, który oddzielał nasz majątek od wsi chłopskiej – przez cały rok. Siedziała nieszczęsna w chłopskiej chacie”²⁸. Cezary nie formułuje chęci powrotu do przeszłości, do dzieciństwa. Wszystko odczytuje jako niepewne, niestałe, jak samo wspomnienie rodziców, które po kontemplacji lenieckiej biblioteki oddali się w trakcie dialogu z Laurą. Do momentu spotkania Szymona Gajowca i Karoliny Szarłatowiczówny Cezary będzie wspominał jedynie w głębi siebie. Dopiero w Karolinie odnajdzie pokrewną duszę, przed którą wyzna

27 M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, Warszawa 2008, s. 165.

28 S. Żeromski, *Przedwiośnie...*, s. 176.

szczególne wspomnień swojego życia. Do niej też wypowie znamienne słowa o błogosławieństwie nad przeszłością, a wraz z nimi zamknie rozterki literackiego *homo reminiscens*: „Nad tym trzeba krzyżyk postawić. Trzeba postawić krzyżyk albo i cały duży krzyż nad całym tamtejszym dziełem i światem. Tym krzyżem pobłogosławić”²⁹.

Żeromskiego autokomentarz do kreacji *homo reminiscens*

„Czyżby istniała zatem jakaś miara używania ludzkiej pamięci – zastanawiał się Paul Ricoeur – pamięci „bez przesady”, zgodnie ze starożytnym powiedzeniem?”³⁰. „Człowiek ustanawia sam siebie na granicy przeszłości i przyszłości – pisał François Chirpaz – w czym niezbędna jest świadomość odpowiedniej miary i wiedza o tym, czym owa miara jest”³¹. Żeromskiego *homo reminiscens* odśladania się w lekturze jako poszukujący odpowiedzi na pytania o znaczenie przeszłości, o jej relacje z teraźniejszością i wpływ przeszłych wydarzeń na kształt tożsamości, którego pamięć włącza się w przeżycia wewnętrzne. Pamięć u Żeromskiego *homo reminiscens* jest pamięcią refleksyjną. Poszukujący bohaterowie pytają nie tylko o to, kim są, lecz także odnoszą się do przeszłości, aby zrozumieć własną teraźniejszość.

Problem pamięci i jej wpływu – zarówno destrukcyjnego, jak i reintegrującego – na kształtowanie tożsamości był ważny dla pisarza, który należał do pokolenia zmagającego się z kryzysem światopoglądowym indywidualnego i zbiorowego życia, pokolenia mającego przy tym świadomość zależności między procesem wewnętrznej integracji człowieka a kondycją narodu pozbawionego struktur państwowych. Żeromski nie tylko wykreował bohaterów zmagających się z problemami pamięci i tożsamości – zarówno tej indywidualnej, jak i rodowej, czy też narodowej. W jego dorobku można odnaleźć również takie utwory, w których kwestie pamięci stały się przedmiotem osobistej refleksji. Z takim intymnym głosem Żeromskiego mamy do czynienia w ostatnich opowiadaniach. Jest to głos człowieka doświadczonego życiem i posiadającego dojrzałe spojrzenie również na własną przeszłość, człowieka, którego można „usłyszeć” podczas lektury *Pomyłek*, *Puszczycy jodłowej* i *Wilgi*.

29 Ibidem, s. 179.

30 P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006, s. 548.

31 F. Chirpaz, *Kruchy człowiek*, tłum. P. Mrówczyński, w: *Podmiotowość i tożsamość*, red. J. Migański, Warszawa 2003, s. 113.

Trzy ostatnie utwory prozą Żeromskiego: *Pomyłki*, *Puszcza jodłowa* i *Wilga*, ujawniają przestrzenie odpowiedniej miary pamięci. To utwory prywatne, osobiste, jak zauważał Zdzisław Jerzy Adamczyk: „Utwory-zwierzenia. Utwory-wyznania”³², brzmiące niczym testament Żeromskiego, testament zawierający prawdy, którymi doświadczony życiem pisarz pragnął się podzielić:

[...] w kilku utworach usiłuje powiedzieć, jakie najważniejsze nauki wyniósł ze swych całonocnych doświadczeń, podzielić się wiedzą, co naprawdę jest ważne, co jest wartością prawdziwą i trwałą, a co pozorem, co „pomyłką”³³.

Narrator *Pomyłek*, dokonujący autorefleksji nad swą przeszłością już wie, że to, co dotychczas było jego jasną myślą, pewnością czy nadzieją, okazywało się złudne, omijające jego pragnienia. Pamięć nie tylko wspomaga jego autorefleksję, utwierdza w przekonaniu o kruchości oczekiwań, ale też prowadzi do dostrzeżenia „innego wymiaru”³⁴.

Pomyłki opowiadają o pomyłkach w interpretacji cudzych wspomnień, przyczyniających się do fałszowania obrazu przeszłości. Fabuła skoncentrowana jest wokół nadwiślańskiej wyprawy bohatera-narratora, dziesięcioletniej dziewczynki i wiernego psa Puka. Docierają do alei, nazywanej przez narratora cichym miejscem, porównywanym do świątyni, w której można zachwycić się pięknem i ciszą. Zachwyt nad przyrodą trwa, dopóki niespodziewanie pojawiający się człowiek nie informuje wędrowca o tym, że właśnie to ciche miejsce było świadkiem walki „Moskali z Niemcami”. Słuchający powątpiewa w relacje przechodnia, który opowiadał o widzianym przez siebie starciu, a jednocześnie wyraża niemalże satysfakcję, że zaborcy stali się dla siebie wrogami:

Gniew straszliwy, zemsta boża tu ich przygnała między owe bezmowne drzewa.
Tu im kazała wytaczać wzajem ze siebie krew. Niemiec Moskala, Moskal

32 Z. J. Adamczyk, *Konstancińska „szara godzina” Żeromskiego*, w: *Żeromski. Tradycja i eksperyment*, red. J. Ławski, A. Janicka, A. Kowalczykowa, G. Kowalski, Białystok 2013, s. 161.

33 Ibidem, s. 163.

34 S. Żeromski, *Pomyłki*, w: idem, *Sen o szpadzie, Pomyłki i inne utwory epickie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 1990, s. 136. W zbliżony sposób rozumiała „pomyłki” autora Elżbieta Kalemba-Kasprzak: „Sytuacja podmiotu opowiadania jest bowiem określona właśnie przez tę przestrzenną charakterystykę stanów uczuciowych (szczęścia i nieszczęścia) oraz świadomości, umiejętności i możliwości ich rozumienia. [...] Pomyłki autora są więc raczej jego metafizycznymi przygodami; interpretowanie ich na poziomie trywialnie życiowego prawdopodobieństwa do niczego w istocie nie prowadzi”. E. Kalemba-Kasprzak, *Prometeusz z przepiórką. Dramaty Stefana Żeromskiego: od Czarowica do Przełęckiego*, Poznań 2000, s. 204, 205–206.

Niemca – oko za oko, ząb za ząb – mordować we wścieklej zemście – za krwawe polskie łzy, za niewolę, za tyloletnie kajdany³⁵.

Odchodząc z alei, bohaterowie kierują się w stronę wzgórza. Bohater-narrator dostrzega tam kamienne pomniki, na których odczytuje nazwiska

[...] owych *Deutsche* wryte w twardym kamieniu:

„Moczyński, Rogoziński, Fabiański, Kornowski, Krajewski, Rekowski, Zakrzewski”...

A na obłych lodowcowych czy wiślnych kamieniach czytamy, obok rosyjskich, nazwiska owych *Russen*, którzy wbiwszy noże po rękojeść w piersi wrogów śpią tu na wieki u pogranicza ich boju:

„Wąsowicz, Zabielski, Galewski, Wiktor, Szczerbiński”...

Uczucia nasze schwyte zostały w potrzask³⁶.

Czytanie napisu jest, posługując się słowami Joanny Ugniewskiej, niczym „przyjęcie na siebie obowiązku udzielenia głosu tym, którzy głosu nie mają”³⁷. Opowiadanie interpretowane za pomocą kategorii pamięci przybliża, jak łatwo może być ona zniekształcana. Utwór można rozumieć dosłownie jako pomyłki, czyli zaufanie w relacje, które okazały się fałszywe. Wspomniany pomnik upamiętniał jedną z bratobójczych walk, w której brali udział Polacy wcielani do wojsk państw zaborczych. Narrator jest tym, kto poznaje w miejscu pamięci, jakimi są kamienne pomniki, i własną pomyłkę, i prawdę przeszłości.

Pamięć, aby była wiarygodna, musi zostać odkryta w prawdzie. Żeromski nie pozwala na zapomnienie i o takich wydarzeniach, a jednak jego narrator zdaje się zapomnienia szukać: „Uciekamy z tego miejsca naszej fatalnej pomyłki. Szumi w dole łan żyta. Tam pójdziemy! Tam na nas czeka radość!”³⁸. *Pomyłki* to także pochwała zapomnienia, które umożliwia zachwyty nad światem i obecnością drugiego człowieka, zachwyty, który okazuje się mieć moc spajania wnętrza i pomaga doświadczyć radości istnienia: „Nasyćmy się jeszcze przez małą chwilę szczęściem istnienia, rozkoszą życia, pięknnością trwania. [...] Niech bije razem nasze, moje i twoje, nic nie wiedzące serce dziecięce”³⁹.

35 S. Żeromski, *Pomyłki...*, s. 132.

36 Ibidem, s. 133.

37 J. Ugniewska, *Miejsca utracone*, Warszawa 2014, s. 62.

38 S. Żeromski, *Pomyłki...*, s. 133.

39 Ibidem, s. 137.

W słowach opowiadającego dzieje *Puszczy jodłowej* ujawnia się z kolei racjonalność przywoływania wspomnień. Narrator nie zatracą się w pamięci. Wspomina, aby utrwalić „las dzieciństwa i młodości”⁴⁰. Jest to „pamięć widząca miejsca”⁴¹: rodzime lasy i góry, przestrzeń własną i wspólną zarazem, ponieważ puszcza „jest niczyja – nie moja ani twoja, ani nasza, jeno boża, święta”⁴². Puszcza się zmienia, ale nie przemija w powtarzanym wspomnieniu:

Poprzez powtórzenie – przekonuje Marek Zaleski – nasza pamięć i wyobraźnia odkrywają ślad, który pozwala, aby to, co istnieje jedynie w porządku naszej biografii, zostało wmontowane w jakąś większą całość i bardziej ogólny porządek. Ów ślad, pojawiający się w repetycji, pomaga uwierzyć, że nic w porządku nie ginie, a wszystko ma swoje przeznaczenie⁴³.

Powtórzenie może być jedynie wewnętrznym przeżywaniem przeszłości na nowo i ponownym jej odkrywaniem, a dla człowieka myślącego i wrażliwego – doświadczaniem na nowo samego siebie. Poprzez pamięć wspominający nie może rozpoznać zmian miejsca. Zauważa je jedynie w sobie.

Miejsce przywoływane w pamięci umożliwia autorefleksję. Skłania do zastanowienia nad tym, kim byliśmy i kim już nie jesteśmy. Hanna Buczyńska-Garewicz w odwołaniu do teorii Martina Heideggera pisała o tym, że miejsca obdarzają człowieka darem rozumienia ich przeszłości, darem, który jest dostępny tylko „dla wrażliwego, dla myślącego”, czyli kogoś, kto potrafi odczytać „duchową treść” miejsca⁴⁴. Pamięć tego rodzaju jest nieodłącznie związana z subiektywną wyobraźnią. Miejsca mogą także stać się „wskaźnikami przypomnienia”, a więc „oparciem dla słabnącej pamięci, orężem w walce z zapomnieniem”⁴⁵.

Wspominający u Żeromskiego jest dojrzały, świadomy „utrąty młodości”:

Tamten ja, miniony i nieistniejący, z bronią na ramieniu, nachyla się nad burzliwą, kipiącą wieczystie wodą źródła świętego Franciszka i przegląda się w jego czystej powierzchni, czystej jak łza, ażeby ze swego odbicia czynić wnet przedmiot

40 S. Żeromski, *Puszcza jodłowa*, w: idem, *Sen o szpadzie, Pomyłki i inne utwory epickie...*, s. 217.

41 Sformułowanie cytuję za: M. Zaleski, *Formy pamięci...*, s. 40.

42 S. Żeromski, *Puszcza jodłowa...*, s. 230.

43 M. Zaleski, *Formy pamięci...*, s. 54.

44 H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 145.

45 P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 58.

baśni, bohatera, postać nieistniejącą a najbardziej bliźnią, *quidam* tajemnicze, byt dwunogi, godny wieloaktowego dramatu albo godny epepei w dziesięciu pieśniach⁴⁶.

„Nie ja to już” – mówi o sobie *homo reminiscens*, jednak dzięki temu wspomnieniu przypomina sobie siebie z przeszłości jako marzyciela, poetę, myśliwego, z wyczuwalnym uśmiechem konfrontuje teraźniejszy obraz samego siebie z przeszłym. W „pamięci widzącej” odtwarza siebie dawnego, ściśle złączonego z miejscem. Jest to pamięć wyraźna: „Widzę cię we wspomnieniu, świątynko mała, dawnego eremity domku, kołysko moich – żal się Boże! – poezji...”⁴⁷, pamięć umożliwiająca wyobrażenie sobie siebie raz jeszcze jako autora pierwszych dramatów, osłuchanego w powstańczych legendach, składanych do jego pamięci niczym do składu⁴⁸.

Świadomość opowiadającego o posiadaniu „nędznego życia”⁴⁹ przełamana zostaje nadzieją. Narrator wspomina powrót do domu. Oszczędne jest jego wspomnienie, w którym zarazem wszystko się zawiera: „mój kres i mój cel: rodzinny dom!”⁵⁰. Powrót jest „cichy i radosny”⁵¹, jednak niepokojąco pusty. Wydaje się, że opowiadający nie tyle wspomina szczegóły, co przenosi obraz powrotu do domu w inną przestrzeń. Wraca po trudzie i upada na cichy, radosny spoczynek, niczym po wykonaniu ciężkiej pracy. Końcowe wyciszenie jest niemalże metafizyczne. W *Puszczy jodłowej* pamięć jest oczekiwaniem na to, co ma nadejść: biegiem ku górze, z której widać rodzinny dom.

Nikt nie jest panem upływu czasu – pisał Chirpaz – Nikt nie może go zatrzymać, kiedy przeżywamy szczęśliwe chwile w życiu, ani go odwrócić, kiedy mamy poczucie życiowej klęski. Ważne w tym punkcie nie jest to, by umieć odróżniać teraźniejszość od przeszłości i od przyszłości. Ważne jest to, by umieć umieścić się w takiej teraźniejszości, która nie jest zwykłym, zamykającym nas „teraz”, lecz która odnosi nas do minionej przeszłości i, przez nadzieję, wykracza w przyszłość⁵².

46 S. Żeromski, *Puszcza jodłowa...*, s. 217.

47 Ibidem, s. 220.

48 Ibidem, s. 219.

49 Ibidem, s. 217.

50 Ibidem, s. 221.

51 Ibidem, s. 222.

52 F. Chirpaz, *Podmiot wobec tragizmu istnienia*, tłum. M. Kowalska, „Sztuka i Filozofia” 1996, t. 11, s. 12.

Inne znaczenia pamięci odnajdujemy w *Wildze*, gdzie rozważania dotyczące mechanizmu wspomnień są niezwykle subtelne. Narracja o pamięci indywidualnej utrzymana jest w tonacji „pogodnego smutku”, której obce są gwałtowność uniesień czy rozpacz⁵³. Ten, kto się wypowiada, jest wewnętrznie dojrzały, oszczędny w słowach. Wydaje się, że o wiele więcej pamięta i czuje niż wyraża, jakby wiedział, że nie można opowiedzieć wszystkiego, nie można też, choćby się chciało, całkowicie zapomnieć.

Na początku utworu jego odbiorca może doświadczyć porannego milczenia. Pamięć narratora, człowieka dorosłego, jeszcze nie wybudziła się ze snu: „Miałem w sobie radość cielesną po sennym spoczynku, która nieczęsto człowieka nawiedza. [...] Cieszyłem się, że było jeszcze tak cicho, tak niemo, że nikt nie zakłóca i nic nie przerywa porannego milczenia”⁵⁴. W *Pomyłkach* odnajdziemy słowa mówiące o tym, że milczenie to „zwierciadło Boga”⁵⁵, umożliwiające kontemplację dzieła stworzenia w ciszy. Dorosły człowiek patrzył więc „z upojeniem przez okno rozwarłe w zagmatwaną pustkę ogrodu”, widząc w nim „na jawie nieistniejący jego uśmiech, którym się dla mnie miłosiernie na tę jedną chwilę przyodział”⁵⁶. Radość widzenia to ulotna chwila, przerwana przez napływ pierwszych wspomnień. Ogród o poranku zachwyci tego, kto przyjdzie podziwiać jego piękno. Jako pierwszy przychodzi człowiek dorosły. On i dziecko odczytają ogród inaczej. Dziecko w rozwiniętym pąku róży odnajdzie „szczęście bytu zamknięte w zapachu i w barwie”, dorosły dostrzeże znaczenia kwitnących bratków, których fioletowe barwy przypomną „głowy żałobą pisane” i tylko przed tym, kto stracił, odkryją pamięć o „przedwcześnie umarłych”.

Dorosły dostrzeża, jak wiele zmieniło się od ubiegłego dnia. Ogród jest jeszcze okryty porannym cieniem, a on już rozpoznaje, która roślina przybyła tej nocy: „Patrzyłem w półciemny, półróżany mokry ogród. Ileż to tam nowości tej nocy nastąpiło!”. Pamięć dorosłego umożliwia rozpoznanie właściwości nowo wyrosłej naparstnicy. Człowiek ten choruje na serce – wie o tym, że naparstnica „umie nadto uśmierzyć straszliwe serca męczarnie”⁵⁷. Domyśla się, że dziewczynka, która za chwilę zobaczy kwiat, szczerze się nim zachwyci, dostrzegając jedynie zewnętrzne piękno jego barw. Dorosły widzi więcej.

53 Por. A. Czabanowska-Wróbel, *Utopia powtórzenia. Powtórzenie, podmiotowość, pamięć w literaturze modernizmu*, Kraków 2019, s. 125.

54 S. Żeromski, *Wilga*, w: idem, *Sen o szpadzie, Pomyłki i inne utwory epickie...*, s. 252.

55 S. Żeromski, *Pomyłki...*, s. 16.

56 S. Żeromski, *Wilga...*, s. 252.

57 Ibidem, s. 254.

W pamięci nosi obraz najpiękniejszych kwiatów, które pewnego dnia przekwitły, i chociaż dostrzega urok rośliny: „Piękny kwiecie, władco i rozkazodawco w najtajniejszych mrokach istnienia, we wnętrzościach komór serca rozhu-
kanych, z nocy ciemnej przychodzący – witaj, zawitaj, zawitaj w ciszy tego poranka!”⁵⁸, jego spojrzenie nie jest spojrzeniem dziecka: „Moje oczy już nie są godne twej kraszy”⁵⁹, ponieważ pamięć kieruje myśl w stronę dostrzegania kruchości istnienia. Odczuwając szacunek do piękna rośliny, dorosły przeczuwa i jej zmierzch: „Ja się ciebie głucho lękam, o piękna, wielobarwna łądugo! Ja się unizam z najgłębszą pokorą przed tobą, gdyż widzę, jako się w proch obrócisz i szarym staniesz popiołem, niezmierną rozporządzającym potęgą”⁶⁰.

Ciszę poranka przerywa śpiew wilgi, jakby przyzywając dziecko do zbudzenia się ze snu: „Lecz, widać, świat snu głębokiego piękniejszy jest niżli ten, który wilga zachwała”, zauważa dorosły. Chciałby on, aby dziewczynka jak najdłużej przebywała w świecie snów. Przebudzenie oznacza kolejny krok poznania, przypomnienia; zbudzić się ze snu to dorastać, z każdym dniem więcej rozumieć, odróżniać zjawiska i pamiętać, że najpiękniejsze kwiaty przemieniają się w popiół. „Wszystko niesie ze sobą przyszyły żal utraty”, zapisała po latach Monika Żeromska.

W *Wildze* wypowiada się człowiek naznaczony pamięcią; naznaczony – to znaczy doświadczony przez nią. Człowiek, który już zaznał „męczarni serca”, jakich żadne kwiaty nie uśmierzą, dla którego „samotność” ogrodowego orzecha włoskiego – „schorzały, niewesoły, więdnący”⁶¹ posiada inne ekwiwalenty niż dla dziecka, które przybiegnie pocieszać drzewo, przytulając ramiona i policzki do jego kory. Dorosły obserwuje z daleka: „natrętny świadek”, rozpoznaje samego siebie poprzez pamięć, myśląc o sobie: „widz strudzony, przychodzić z dalekich antypodów”⁶². Nie wspomina o własnym dzieciństwie. Ten człowiek przywołuje na pamięć tajemnice tylko sobie wiadome. Wspomina w ciszy, w samotności swego kolejnego poranka.

Wilga – pisał Jan Zygmunt Jakubowski – to jeden z najpiękniejszych liryków prozą w całej spuściźnie Żeromskiego. Obraz ogrodu o wczesnym poranku, śpiew wilgi, opis śpiącej córeczki – to główne motywy tego urzekającego

58 S. Żeromski, *Wilga...*, s. 254.

59 Ibidem, s. 254.

60 Ibidem, s. 254.

61 Ibidem, s. 255.

62 Ibidem, s. 256.

opowiadania. Zachwyty nad pięknym życiem, jak zawsze żywy w dziele pisarza, przemówił tu słowami jakby przyciszonymi, choć i nasyconymi urokiem drzew i kwiatów i zarazem pełnymi niepokoju o los ukochanego dziecka, o kruche szczęście człowieka⁶³.

* * *

Pamięć i literatura splecione są ze sobą od początków piśmiennictwa, wzbogacane wraz z rozwojem wiedzy o człowieku i jego zdolnościach poznawczych. Żeromski, jako czytelnik literatury antycznej i nowożytnej, z pewnością rozpoznawał w niej obecność bohatera pamiętającego. Jeżeli odnalazł w zdolności, jaką jest pamięć, wartość dla własnej twórczości, przemyślał jej sposoby uobecniania i twórczo przekształcił. Tym, co wyróżnia Żeromskiego jako pisarza pamięci jest zarówno częste przywoływanie dziejów historycznych „przeciw zapomnieniu”, skłaniających do refleksji nad prawdą przeszłości, jak również kreacja bohatera aktywnie poszukującego sensu własnego życia, *homo reminiscens*, sięgającego w przeszłość, aby w niej szukać odpowiedzi na dręczące pytania. Pisarz nadał swemu bohaterowi pamiętającemu nowy sens, ukazując go jako podejmującego trud walki o kształt własnego wnętrza.

Żeromski, jako dwudziestoletni diarysta, zdawał się rozumieć to, że określona interpretacja przeszłości umacnia człowieka. Wówczas pamięć kształtuje jego duchowość; nie prowadzi do zniewolenia przeszłością, zapewniając wolność od pragnień. Jako pisarz, Żeromski uwikłał swych bohaterów powieściowych w pułapki przeszłości, z których nie zawsze umieli się wydostać, pokazując, że to nie pamięć sama w sobie przyczynia się do załamania bądź upadku człowieka, ale znaczenie, jakie człowiek jej przypisuje.

Protagonści Żeromskiego, świadomi własnej niestabilności i przeżywający wewnętrzne niepokoje, szukają oparcia, dążąc do ukonstytuowania swych podmiotowości. Są oni zdeterminowani przez czynniki zewnętrzne, określają siebie wobec nich i wobec nich się definiują. W nowoczesności akcentowana jest więc nieskończoność człowieka, bezmiar autokreacji, stanów wewnętrznych i warunkujących je sprzeczności. Reminiscencje to nie zawsze synonim piekła, jak pisał hiszpański filozof Baltasar Gracián, ale też nieba, a więc poczucia jedności, spójności i spokoju, ukojenie i wyciszenie⁶⁴. To stany, których nowoczesna,

63 J. Z. Jakubowski, *Opowiadania Stefana Żeromskiego*, w: S. Żeromski, *Opowiadania*, oprac. J. Z. Jakubowski, Warszawa 1973, s. 16.

64 B. Gracián, *Sztuka doczesnej mądrości*, w tłumaczeniu Christophera Maurera; tłum. z j. ang. P. Gancarczyk, Gliwice 2010, s. 157.

rozbita podmiotowość pragnie i poszukuje. „Poszukiwanie to odbywa się jednak w warunkach kultury rozbitej, świata bez formy i celu” – podpowiada Jacek Dobrowolski⁶⁵.

Przeżywanie przez bohaterów literackich wspomnień niepokojących, dostarczających wewnętrznych cierpień, wydaje się być niezbędne w procesie kształtowania wewnętrznej mądrości i samorozumienia, a dla pisarza staje się konieczne do zarysowania pełni projektu podmiotowości scalanej przez możliwość przeżywania pamięci. „Jeżeli [Żeromski] – pisał przed laty Jan Zygmunt Jakubowski – obnażał najbardziej okrutne przejawy życia, to czynił to wiedziony pragnieniem nadania owemu życiu kształtu sprzyjającego szczęściu człowieka”⁶⁶.

Søren Kierkegaard zapomnienie zgryzot nazywał „boską rozgrywką”, a Paul Ricoeur, podejmując jego myśl, pytał, czy istnieje coś, co zdoła człowiekowi uświadomić lub skłonić do zastanowienia, „jak chwalebnie jest być człowiekiem?”⁶⁷. To właśnie pamięć pogodzona, „pamięć beztroska w horyzoncie pamięci zatroskanej, wspólna dusza pamięci zapominającej i niezapominającej”⁶⁸, odpowiednia miara, o której rozmyślał diarysta Żeromski, pisząc dziennik, i której to myśli pozostał wierny po ostatni utwór:

Dwa największe skarby ludzkie – to wspomnienie i zapomnienie. Zapomnienie jest treścią życia, wspomnienie – pięknem. Cała tajemnica unikania moralnych udręczeń polega na uregulowaniu tych dwu sił. Nigdy wspomnień za wiele, a za mało zapomnienia – inaczej strach... tęsknota⁶⁹.

Konfrontując ze sobą pamięć i zapomnienie, Żeromski daje odpowiedź na pytanie o to, skąd wynikało cierpienie jego uwikłanych w pamięć bohaterów. Również z tej perspektywy *Puszczę jodłową* i *Wilgę* można uznać za autokomentarz do kreacji bohaterów uwikłanych w pamięć.

65 J. Dobrowolski, *Wzlot i upadek człowieka nowoczesnego*, Warszawa 2015, s. 78.

66 J. Z. Jakubowski, *Opowiadania Stefana Żeromskiego...*, s. 11.

67 P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 666.

68 Ibidem, s. 666.

69 S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 6, oprac. J. Kądziela, Warszawa 1966, s. 113.

ANNA OSIŃSKA

Homo reminiscens – the ‘remembering man’ in Stefan Żeromski’s contemporary prose

The article concerns the relationship between memory and subjectivity, revealed in the characters appearing in Stefan Żeromski’s contemporary prose. It is centred on the creation of *homo reminiscens*, the ‘remembering man’. The text consists of fragments presenting memory as an ability both destructive and reintegrating subjectivity. It shows the role of memory approached by the writer in a conscious and literary manner.